

Piotr Bednarz

"Polacy Żydzi Szwajcarzy", Paul Stauffer, Warszawa 2008 : [recenzja]

Rocznik Lubelski 35, 263-266

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Paul Stauffer

Polacy Żydzi Szwajcarzy

Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2008, ss. 202

Opublikowana ostatnio książka byłego ambasadora Szwajcarii w Polsce, Paula Stauffera pt. *Polacy Żydzi Szwajcarzy*, jest polskim przekładem pracy wydanej w 2004 r. nakładem wydawnictwa Neue Züricher Zeitung „Polen-Juden-Schweizer”. Dzięki przekładowi Krystyny Stefańskiej-Müller stała się ona dostępną czytelnikowi polskiemu. Zważywszy, iż przedstawia ona – jak sam autor zaznacza – nieco odmienny, bo szwajcarski sposób spojrzenia historię Polski, jest bez wątpienia godną polecenia i uwagi. Zauważyć wypada również fakt, że prace związane z dwudziestowieczną historią Szwajcarii są w naszej literaturze wciąż jeszcze nieczęste i choć omawiana książka dotyczy związków z Polakami (a o to już nieco łatwiej), to jednak można w niej dostrzec elementy istotne dla poznania specyfiki tego małego alpejskiego kraju w interesującym nas okresie.

Książka składa się z trzech odrębnych części. Pierwsze, najobszerniejsze i najbardziej szczegółowe studium poświęcone jest działalności Feliksa Calondera, byłego członka szwajcarskiej Rady Federalnej, który w latach 1922-1937 z ramienia Ligi Narodów sprawował funkcję przewodniczącego Komisji Mieszanej do spraw Górnego Śląska. Druga część, równie interesująca, omawia działalność polskiej placówki dyplomatycznej w Bernie w czasie II wojny światowej i jej zaangażowanie w ratowanie ludności żydowskiej z rąk nazistowskich Niemiec. Trzecia wreszcie omawia udział genewskiego lekarza sądowego profesora François Naville’a w wyjaśnianie zbrodni katyńskiej. Wszystkie trzy części dotyczą zatem zaangażowania bądź to konkretnych osób, bądź też instytucji czy władz szwajcarskich w problemy polskie początku XX w. Warto w tym miejscu niejako zaznaczyć, że jakkolwiek kwestie wzajemnych stosunków na tytułowej linii polsko-żydowsko-szwajcarskiej są w książce wiodące, to jednak w tytule zabrakło chyba jeszcze jednego ważkiego elementu-mianowicie Niemców. Autor we wszystkich trzech szkicach niekiedy obszernie omawia działalność zarówno poszczególnych polityków czy wojskowych niemieckich, jak też państwa niemieckiego. Wydaje się, że uwypuklenie tego faktu w tytule znacznie zwiększyłoby liczbę potencjalnie zainteresowanych czytelników, tym bardziej, że sam tytuł ma nieco enigmatyczny charakter.

Feliks Calonder, bohater pierwszego studium, był uznanym prawnikiem i doświadczonym politykiem związanym z Liberalno-Demokratyczną Partią Szwajcarii. Niemal przez cały okres I wojny światowej kierował Departamentem Spraw Wewnętrznych, u jej schyłku zaś Departamentem Politycznym (MSW), piastował także stanowisko prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej na rok 1918. Był bez wątpienia odpowiednią osobą do objęcia stanowiska mediatora na Górnym Śląsku, gdzie występowały trzy różne żywioły narodowe – Polacy, Niemcy i Żydzi. Pochodził z Gryzonii – kantonu, w którym również nakładały się na siebie trzy różne elementy kulturowo-językowe: niemiecki, retycki i włoski. Był gorącym propagatorem idei Ligi Narodów i pokojowej koegzystencji różnych grup etnicznych na terytoriach, których przynależność państwowa budziła kontrowersje i napięcia.

Jego misja na Górnym Śląsku okazała się jednak bardzo trudna, niemal z góry skazana na niepowodzenie. Uczestniczył od samego początku w rokowaniach

polsko-niemieckich, począwszy od opracowywania genewskiej konwencji w sprawie Górnego Śląska na przełomie 1921/22 r. aż po jej wygaśnięcie w lipcu 1937 r. W okresie tym dał się poznać zarówno jako strażnik praw mniejszości narodowych, mediator jak też w razie konieczności ostateczny decydent w spornych kwestiach. Niechęć czy wręcz otwarta wrogość zainteresowanych stron stwarzały niekiedy poważny problem Szwajcarowi, który starał się jednak pokojową perswazją łagodzić spory. Szczególnie newralgicznym polem okazała się edukacja. Obie strony starały się kształtować młode pokolenie w duchu nacjonalistycznym, a Szwajcar nie zawsze odpowiednio oceniał poszczególne fakty. Z jednej strony polska „Rota” jawiła mu się jako przejaw skrajnej nietolerancji i szowinizmu niezgodnego z duchem konwencji, z drugiej zaś skłonny był odmawiać prawa polskojęzycznym rodzicom do posyłania swoich dzieci do niemieckich szkół. Podobne problemy ujawniały się na płaszczyźnie personalnych nominacji na stanowiska lokalnej administracji tak po polskiej, jak też niemieckiej stronie, stosunku do powstańców śląskich, itp. kwestii. Obiektywizm Calondera, jakkolwiek częstokroć kwestionowany, wytrzymał próbę czasu, choć nie ze wszystkimi jego poglądami się zgadzano.

Odrębne miejsce w działalności Szwajcara na Górnym Śląsku zajmowała kwestia ochrony Żydów – mniejszości tak w polskiej, jak też niemieckiej części. Szczególnie w tej drugiej istniało niebezpieczeństwo pogwałcenia górnośląskiej konwencji genewskiej po dojściu Hitlera do władzy i ogłoszeniu ustaw norymberskich. Działalność Calondera w niemieckiej części Górnego Śląska była zatem szczególnie trudna z tego punktu widzenia. Jego zaangażowaniu i metodycznej pracy w celu zachowania odrębnego statusu Górnego Śląska w kwestii praw mniejszości narodowych tamtejsza społeczność żydowska zawdzięczała stosunkowo dobre położenie w porównaniu do pozostałych części Niemiec aż do 1937 r. Jakkolwiek Calonder kierował się generalnie chłodną, prawniczą argumentacją nie atakując niemieckiego antysemityzmu jako takiego, doczekał się jednak uznania w oczach żydowskiego środowiska historycznego.

Drugie studium Paula Stauffera w interesujący sposób zapoznaje czytelnika z atmosferą środowiska dyplomatycznego Berna okresu II wojny światowej poprzez pryzmat działalności polskiej placówki. Głównym bohaterem jest Stanisław Edward Nahlik – sekretarz poselstwa polskiego. Jego wspomnienia posłużyły jako kanwa do przedstawienia skomplikowanej sytuacji w jakiej przyszło działać polskim dyplomatom w Bernie po 1939 r. oraz ich aktywności na polu ratowania ludności żydowskiej. Dzięki przyjętej przez rząd Szwajcarii zasadzie, iż kraj ten do czasu formalnego zakończenia działań wojennych nie przestaje uznawać dotychczas istniejących państw i ich dyplomatów, polska placówka mogła funkcjonować w Bernie pomimo protestów ze strony niemieckiej. Wkrótce w wyniku kolejnych zwycięskich agresji niemieckich przestała być jedyną, która reprezentowała w Bernie rząd kraju okupowanego, co z kolei poprawiło jej położenie.

Posługując się wszelkimi dostępnymi metodami, korzystając z siatki tajnych współpracowników, nielegalnej radiostacji, niekiedy gwałcąc przyjęte normy dyplomatyczne oraz prawne polskie poselstwo starało się zaalarmować świat o dokonywanej przez Niemców zbrodni na ludności żydowskiej. Neutralna Szwajcaria, na terenie której działały przeróżne siatki wywiadowcze a jednocześnie oficjalne przedstawicielstwa każdej ze stron była bardzo dobrym polem do tego typu

działalności. Napotykała ona jednak na szereg trudności: problemy finansowe, interwencje strony szwajcarskiej broniącej swojej neutralności a nawet cenzura i niechęć do angażowania się w nieoficjalne inicjatywy ze strony władz amerykańskich. Polskie poselstwo nie ograniczało się jedynie do akcji informacyjnej, prowadziło także bardziej wymierne działania jak choćby wsparcie materialne dla polskich Żydów, którym udało się zbiec i dotrzeć do Szwajcarii. Objęło pomocą finansową ok. 6 tysięcy osób. Autor wspomina również o innych akcjach, w jakie angażowało się poselstwo albo z jakimi miało przynajmniej styczność: organizowanie paszportów państw południowoamerykańskich dla polskich Żydów, pertraktacje w sprawie wykupu więźniów obozów koncentracyjnych czy naciski na aliantów w sprawie bombardowania linii kolejowych wykorzystywanych do przewozu ludzi do obozów zagłady itp.

Poza kwestią żydowską, poselstwo, rzecz jasna, zajmowało się także problemami Polaków. Walka o pozostanie internowanej w Szwajcarii Dywizji Strzelców Pieszych, zagrożonej deportacją do Francji po ukonstytuowaniu się rządu Vichy, sprawa Katynia czy problemy wynikłe z powołania przez komunistów konkurencyjnego dla londyńskiego rządu lubelskiego. Podkreślić wypada ciekawy sposób przedstawiania tych informacji. Autor częstokroć opisuje zakulisowe działania bohaterów, zastanawia się nad ich motywami czy ocenia realne możliwości. Można zaryzykować stwierdzenie, że przez narrację tego studium poniekąd przebija doświadczenie autora, dobrze obeznanego z atmosferą placówki dyplomatycznej i metodami jej działania.

Ostatnia – a zarazem najkrótsza – część książki zatytułowana jest „Szwajcaria i Katyń 1943” Po krótkim zapoznaniu czytelnika ze zbrodnią Katyńską (pamiętać należy, że praca pisana była dla czytelnika szwajcarskiego) autor omawia problemy związane z próbą zaangażowania Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w wyjaśnienie tej sprawy. Negatywny stosunek sowieckich władz do genewskiej organizacji, nieratyfikowanie przez Rosjan konwencji o jeńcach wojennych oraz wątpliwa reputacja głównego wnioskodawcy, tj. Niemców nie sprzyjały podjęciu przez MCK śledztwa pomimo zainteresowania tym zgłoszonego także przez stronę polską. W powołanej do zbadania zbrodni międzynarodowej komisji lekarskiej znalazł się jednak także genewski lekarz sądowy, prof. François Naville – jedyny w komisji obywatel państwa neutralnego. Autor omawia zatem delikatną pozycję Naville’a w kontekście problemów z nawiązaniem poprawnych stosunków pomiędzy Związkiem Sowieckim a Szwajcarią, przywołuje zakulisowe pertraktacje dotyczące udziału Szwajcara w komisji toczone pomiędzy MCK, rządem federalnym oraz samym zainteresowanym. W kolejnych podrozdziałach autor przedstawia konsekwentne stanowisko Naville’a podtrzymującego opinię o zbrodni radzieckiej pomimo prób zrzucenia przez Rosjan odpowiedzialności na Niemców oraz nieprzyjemności, jakie go za to spotkały. Intrygujące są w szczególności treści poświęcone działaniom wymierzonym przeciw Naville’owi przez komunistów genewskich bezpośrednio po wojnie. Uzyskująca prawie 40-procentowe poparcie, genewska Komunistyczna Partia Pracy pod wpływem Moskwy rozpętała nagonkę na profesora, która toczyła się w lonie tamtejszej opinii publicznej oraz w kantonalnym parlamencie – wbrew zaleceniom rządu federalnego. Jest to o tyle godna wspomnienia część studium, że stanowi jeden z licznych przykładów popularności

hasel komunistycznych a potem socjalistycznych we francuskojęzycznej Szwajcarii, w tym przypadku w Genewie – skądinąd niezwykle ciekawego zakątka tego kraju.

Książkę kończy posłowie autorstwa prof. Heiko Haumanna z Uniwersytetu Bazylejskiego, zajmującego się dziejami Europy Środkowej, stosunków szwajcarsko-polskich oraz historią Żydów, znanego szerzej polskiemu czytelnikowi z wydanej w 2000 r. „Historii Żydów w Europie Środkowej i Wschodniej”.

Opatrzona indeksem osobowym, z urozmaiconym aparatem naukowym książka Paula Stauffera bez wątpienia godna jest polecenia. Stanowi jedną z wciąż nielicznych prac autorów szwajcarskich poświęconych tematyce polskiej i wydanych po polsku. Jeśli zawarte w niej treści mogą niekiedy budzić kontrowersje czy wątpliwości, szczególnie w pierwszej części, to wynikają one z nieco odmienniejszej perspektywy autora – niezwiązanego z polsko-niemiecko-żydowskimi problemami i patrzącym na nie niejako z boku.

Książka ciekawa jest jeszcze z innego punktu widzenia. Chodzi mianowicie o kwestię stosunku Szwajcarii do III Rzeszy w kontekście eksterminacji Żydów. Wiele złego w ostatnich latach na ten temat pisano, nie zawsze w sposób uprawomocniony, nie tylko zresztą poza granicami, ale także w samej Szwajcarii. Jakkolwiek praca Paula Stauffera nie dotyka tego tematu bezpośrednio, to jednak można w pewnym stopniu zapisać ją do grona tych, które starają się z większym obiektywizmem patrzeć na tę problematykę. Dla przykładu wspomnę, że autor nie kwestionuje wprowadzenia przez rząd federalny polityki „przepełnionej łodzi” zamykającej granice Szwajcarii przed uciekinierami, co niejednokrotnie oznaczało dla nich wyrok śmierci. Dodaje jednak, że obowiązywała ona w pełnym zakresie jedynie kilka dni, o czym częstokroć zapomniano. Amerykańskie racje w oskarżaniu Szwajcarii też nabierają nieco innego kolorytu w porównaniu do faktów przedstawionych w pracy a dotyczących usilnych zabiegów Polaków i środowiska żydowskiego o zainteresowanie Kongresu USA losem więźniów obozów koncentracyjnych. Narodowa polityka państwa polskiego wobec mniejszości narodowych na Śląsku przed wojną nie uniemożliwiła dostrzeżenia zaangażowania, z jakim Polacy starali się ratować Żydów po jej wybuchu. Takich punktów można w pracy zresztą wskazać więcej. Podkreślam raz jeszcze, że książka tej tematyki zasadniczo nie dotyczy, cieszy jednak wyczuwalny obiektywizm wobec wszystkich wymienionych w tytule narodów. Dla obeznanych z tematyką historyków uwagi na ten temat zawarte w książce są może mniej odkrywczym, dla przygodnego czytelnika zapewne pożyteczne, co na plus pracy należy zapisać.

Na koniec wspomnę jeszcze o narracji książki, która dla polskiego czytelnika jest być może miejscami nieco zbyt przesycona suchymi faktami, metodycznie podawanymi z pewnego rodzaju dystansem, nieczęsto urozmaicana lżejszymi dygresjami pozwalającymi nieco odetchnąć od głównego toku narracji, ale można to poniekąd przypisać specyficznemu spojrzeniu na rzeczywistość typowemu dla niemieckojęzycznych Szwajcarów.

Wydana w twardej oprawie praca Paula Staffera nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego jest kolejną ciekawą książką dotyczącą polsko-szwajcarskich związków w XX w. i z pewnością powinna się znaleźć w biblioteczkach osób zainteresowanych tą tematyką.

Piotr Bednarz
Lublin